

LIDIA CUDZICH

ur. 1931; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Krańcowa, mieszkańcy ulicy, sąsiedzi, dzieciństwo

Ulica Krańcowa w Puławach przed II wojną światową

Ulica Krańcovej na naszym budynku się kończyła, natomiast obok naszej posesji, była wąska taka uliczka, popularnie mówiono uliczka i z jednej strony był płot, i z drugiej naszej posesji był płot, i to tworzyło takie gardziołko jak gdyby, i ta uliczka łączyła ulicę Krańcową z ulicą Zieloną, czyli tą uliczką oficjalnie wychodziło się na ulicę Zieloną. Z naszej posesji, lokatorzy czy my, jako mieszkańcy to mieliśmy przejście przez sad, była alejka taka i schodziło się w dół, były kamienne schody, zabytkowe i taka drewniana poręcz. Schodziło się na dół do ulicy Zielonej, a przy Zielonej naszą posesję od ulicy odgraniczał mur, pamiętam, że był ażurowy. Szczątki tego muru widziałam kiedyś jak byłam na tej posesji, jeszcze tam się zachowały. Ulica Krańcowa tylko jednostronnie była zabudowana, tak zresztą to zostało już do końca, do tego czasu kiedy zostało to zburzone wszystko. Obok nas mieszkali państwo Dąbrosowie, za Dąbrosami mieszkali Gębalowie, mieli dwóch synów i za Gębalami [był] dom państwa Grabowskich i [później] taka duża przerwa, był taki duży ogród warzywny, ktoś tam uprawiał, na sprzedaż te warzywa. Dopiero za tą przerwą był dom pani Araszkiwicz, [w tym domu mieszkała] nauczycielka moja, pani Świerczewska, ona mieszkała tam z mamą swoją, ale to już w późniejszym okresie. Pan Dąbros pracował, jako wodniak, chodził w takiej marynarskiej czapce nieraz i w granatowym takim mundurze wodniackim. Pan Gębala [to] nie pamiętam dokładnie gdzie [pracował, ale] był myśliwym, miał dużo takich przyrządów myśliwskich i był bardzo sympatycznym, takim inteligentnym człowiekiem. Pani Grabowskiej mąż bardzo ciężko chorował i później zmarł, była sama. Miała córkę Danusie i syna, z tą Danusią się tak troszeczkę przyjaźniłam, chociaż była starsza ode mnie. Pani Grabowska była w domu, nie pracowała nigdzie. W czasie okupacji bardzo przykrym takim wspomnieniem dla mnie i w ogóle dla sąsiadów było to, że u państwa tych Dąbrosów, którzy bezpośrednio graniczyli z naszą posiadłością zamieszkał Sikora, z rodziną i to był pracownik gestapo. To był człowiek bardzo siejący taki postrach, dlatego, że uczestniczył w egzekucjach i wszyscy się go bali bardzo. Jednak

przyjaźniliśmy się bardzo serdecznie z jego dziećmi, była Teresa Sikora i Janusz Sikora. [Na] końcu naszej ulicy, [to] my tam zrobiliśmy sobie boisko [do grania w] siatkówkę. Obok była studnia, chodziliśmy po wodę, ja miałam dosyć daleko od swojego domu do tej studni i używaliśmy takich nosidełek, dwa wiaderka na te nosidła [się wieszalo]. Ja już od najmłodszych lat byłam bardzo chętna, żeby wyręczać rodziców i chodziłam po tą wodę, do tej pompy. Pompa była tak na przeciwko domu Grabowskich.

Data i miejsce nagrania	2003-11-17, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"